

Laicyzacja rodziny – jej przyczyny i niektóre konsekwencje

Ks. Paweł Bortkiewicz TChr¹

Truizmem jest stwierdzenie dotyczące ogromnego tempa zmian społecznych, które jest obserwowalne szczególnie na przestrzeni ostatnich 300 lat. Truizmem jest też stwierdzenie, że ta akceleracja ulega stałemu przyspieszeniu. „Przestaliśmy odczuwać życie, tak jak odczuwał je człowiek w przeszłości. [...] Przyspieszenie wywołuje poczucie nietrwałości, przelotności zdarzeń. Znajduje to odbicie w naszej świadomości i w sposób zasadniczy zmienia nasz stosunek do innych ludzi, do rzeczy, do całego otaczającego nas świata idei, sztuki i wszelkich wartości”². Bardzo spektakularnym potwierdzeniem tego spostrzeżenia są choćby wydarzenia towarzyszące spisaniu tych refleksji, wydarzenia, które dotknęły Polskę od ogłoszenia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego 22 października 2020 roku na temat niezgodności przesłanki eugenicznej dopuszczającej ustawowo aborcję z zapisem Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, gwarantującym ochronę prawa do życia każdemu człowiekowi od poczęcia.

Te wydarzenia sprawiły, że praktycznie każdy obywatel państwa i każdy członek społeczności mógł być przekonany, że uczestniczy w ważnej i dramatycznej zmianie społeczno-kulturowej. „To, co dzieje się obecnie, to zmiany mające charakter systemowy, podobne do przewrotu kulturowego, jaki miał miejsce w toku klasycznej rewo-

¹ Ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz TChr, wykładowca UAM w Poznaniu oraz WSKSiM w Toruniu.

² A. Toffler. *Szok przyszłości*. Poznań 1998 s. 27.



lucji przemysłowej³. To zdanie nabrało szczególnej mocy i znaczenia w tych właśnie tygodniach.

Trudno zrazem w opisie tych przemian dostrzec istnienie tak bardzo charakterystycznego dla rodziny tradycyjnej czynnika religijnego. Przeciwnie, rodzina zdaje się stanowić bardzo konkretną ilustrację procesów laicyzacji.

W niniejszym artykule zaprezentowana zostanie próba cząstkowego spojrzenia na zjawisko kryzysu małżeństwa i rodziny w świecie współczesnym, ze zwróceniem uwagi na jej główne przyczyny. Należy przy tym zauważyć, że spojrzenie to będzie poczynione z punktu widzenia nie ściśle socjologicznego, ale z punktu widzenia teologicznego.

Kryzys małżeństwa i rodziny w świecie współczesnym

Pośród wielu analiz socjologicznych czy politycznych szczególnie znaczenie, z oczywistych względów, wydaje się mieć istotne spojrzenie przez pryzmat katolickiej nauki społecznej i podejmowanej w niej diagnozy teologicznej, a dokładniej mówiąc kairolologicznej (analizującej *kairoi*, czyli znaki czasu). Wykorzystuje ona dane nauk szczegółowych, w tym wypadku psychospołecznych, by w oparciu o nie formułować spostrzeżenia sięgające niejako poza wymiar empiryczny. Ten wszakże wymiar jest konieczny i niezbędny dla sformułowania owych uwag, stąd też św. Jan Paweł II w swoich enuncjacjach wielokrotnie przypominał o korzystaniu z danych nauk szczegółowych dla formułowania tego, co nazywa rozeznaniem ewangelicznym: „[...] skoro wymagania i wezwania Ducha zawarte są także w samych wydarzeniach historycznych, przeto Kościół może głębiej poznawać niewyczerpaną tajemnicę małżeństwa i rodziny również poprzez sytuacje, nurtujące pytania, niepokoje i nadzieje młodzieży, małżonków i rodziców żyjących dzisiaj”⁴.

³ M. Hirszowicz. *Spyry o przyszłość. Klasa. Polityka. Jednostka*. Warszawa 1998 s. 196.

⁴ Jan Paweł II. *Familiaris consortio o zadaniach rodziny chrześcijańskiej* (22.11.1981) [dalej: FC] p. 4.

Jakkolwiek adhortacja papieża Franciszka jest z woli samego autora odczytywana przede wszystkim jako dokument pastoralny, to trzeba zauważyć, że wbrew pozorom nie wnosi on nowej jakości diagnostycznej w ogląd kondycji małżeństwa i rodziny. We wstępie adhortacji papieża Franciszka można znaleźć symptomatyczne stwierdzenie, że chociaż proces synodalny doprowadził do przedstawienia potrzeby wypracowania nowych dróg duszpasterskich, to papież stwierdza: „Przypominając, że «czas jest ważniejszy niż przestrzeń», pragnę podkreślić, iż nie wszystkie dyskusje doktrynalne, moralne czy duszpasterskie powinny być rozstrzygnięte interwencjami Magisterium”⁵. Konkretnie duszpasterstwo rodzin papież powierza poszczególnym wspólnotom, które „[...] będą musiały wypracować propozycje bardziej praktyczne i efektywne, uwzględniające zarówno naukę Kościoła, jak i lokalne potrzeby i wyzwania”⁶. Jakkolwiek, istotnie doświadczenie i praktyka konkretnej wspólnoty najlepiej pokazują jej szczegółowe problemy i zadania duszpasterskie, to jednak stwarza to też niebezpieczeństwo wręcz subiektywnego sposobu rozumienia i tłumaczenia zagadnienia małżeństwa i rodziny. Wydaje się zatem sensowne sięgnięcie do klucza hermeneutycznego w diagnozie kondycji małżeństwa i rodziny, zostawionego przez „papieża rodziny”, św. Jana Pawła II.

Czynił on takie rozeznanie wielokrotnie, a najbardziej reprezentatywny wykład tych spostrzeżeń przynosi papieska adhortacja *Familiaris consortio*. Jan Paweł II wyraźnie wskazał najpierw na pozytywne aspekty współczesnej rzeczywistości małżeństwa i rodziny, jako czytelne „znaki zbawienia Chrystusowego działającego w świecie”. Wymienił zatem:

- żywsze poczucie wolności osobistej,
- zwrócenie większej uwagi na jakość stosunków międzyosobowych w małżeństwie,

⁵ Franciszek. *Posynodalna adhortacja apostolska Amoris laetitia* o miłości w rodzinie (19.03.2016) [dalej: AL] p. 2.

⁶ AL 199; zob. A. Świerczek. *Pastoralne perspektywy adhortacji „Amoris laetitia”*. „Studia Socialia Cracoviensia” 9:2017 nr 1 (16) s. 23-32.



- promocję godności kobiety,
- zwrócenie uwagi na odpowiedzialne rodzicielstwo,
- zwrócenie uwagi na wychowanie dzieci,
- rosnącą świadomość potrzeby zacieśnienia więzów między rodzinami celem niesienia wzajemnej pomocy duchowej i materialnej,
- pełniejsze odkrycie posłannictwa kościelnego w duchu odpowiedzialności za budowanie społeczeństwa bardziej sprawiedliwego⁷.

Jednocześnie św. Jan Paweł II zwracał uwagę na negatywy owej kondycji życia małżeńskiego i rodzinnego, ujmując je w kategoriach przejawów degradacji niektórych podstawowych wartości. Są one efektem odrzucenia przez człowieka miłości Boga, która może być odczytana jako sedno procesu laicyzacji. Do takich zjawisk zalicza:

- błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach,
- degradację autorytetu rodziców i dzieci,
- praktyczne trudności w przekazie wartości przez rodzinę,
- stale wzrastającą liczbę rozwodów,
- plagę przerywania ciąży,
- uciekanie się do sterylizacji,
- faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczuciu nowego życia⁸.

Jan Paweł II w charakterystyczny dla siebie sposób wskazywał na znamiennej genezę tych zjawisk: „U korzeni tych negatywnych objawów często leży skażone pojęcie i przeżywanie wolności, rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nierzadko przeciwko innym”⁹.

Oczywiście, idąc za myślą papieską, należy zauważyć, że oprócz przyczyn wewnętrznych istnieją także zjawiska

⁷ FC 6.

⁸ Tamże.

⁹ Tamże.

zewewnętrzne, które przyczyniają się do promowania postaw i zachowań przeciwnych kulturze na rzecz miłości małżeńskiej oraz życia.

1. Współczesne objawy kryzysu małżeństwa i rodziny

Jedną z najbardziej charakterystycznych i najbardziej postrzeganych cech współczesnego kryzysu małżeństwa i rodziny jest osłabienie więzi w ramach tej wspólnoty. Zdaniem teologów jest to związane z zagubieniem kategorii bezinteresownego daru z siebie samego. Ten proces jest konsekwencją zaniku doświadczenia najbardziej podstawowego *communio*, jakim jest komunia z Bogiem. To właśnie owo naruszenie komunii sakramentalnej, rezygnacja z doświadczenia żywego Boga, który jest Darem i Ofiarą, ucząc w ten sposób miłości, sprawia, że osłabione zostają więzi w *communio personarum*, w małżeństwie. Małżonkowie i rodzice pod wpływem laicyzacji rugują ze swojego życia i wzajemnych odniesień kategorię bezinteresownego daru (związanego nieuchronnie z potrzebą, a nawet koniecznością ofiary) na rzecz kategorii podporządkowania swojej wolności drugiej osobie. W skali szerszej oznacza to lansowanie modelu indywidualistycznego (liberalnego) rodziny. Warto w tym miejscu przywołać szerszą wypowiedź Jana Pawła II z jego *Listu do Rodzin*. W poniższym tekście ukazana zostaje ścisła zależność występująca między indywidualistyczną wolnością posuniętą do granic absolutnych (nikt i nic nie może jej ograniczać) a tzw. wolną miłością (człowiek nieograniczony w swojej wolności nie chce podporządkowywać niczego w sobie, w tym także miłości, cemukolwiek ani komukolwiek, nie stać go zatem na trwałe i „ograniczające” go związanie się z kimś drugim) i wreszcie utylitaryzmem (prymat wolności absolutnej pozwala traktować drugiego człowieka jedynie jako przedmiot do zaspokojenia własnych potrzeb, przedmiot oceniany w kategoriach użyteczności bądź nieużyteczności).

Papież pisał: „Zarazem jesteśmy tutaj *na tropie antytezy pomiędzy indywidualizmem a personalizmem*. Miłość i cy-



wilizacja miłości związane są z personalizmem. Dlaczego właśnie z personalizmem? *Dlaczego indywidualizm zagraża cywilizacji miłości?* Klucz odpowiedzi stanowi soborowe wyrażenie «bezinteresowny dar». Indywidualizm oznacza także użycie wolności, w którym podmiot czyni to, co sam chce. Nie przyjmuje, aby ktoś «chciał», wymagał od niego w imię obiektywnej prawdy. Nie chce drugiemu «dawać», stawać się darem «bezinteresownym» w prawdzie. Indywidualizm pozostaje egocentryczny i egoistyczny. Antyteza pomiędzy nim a personalizmem rodzi się nie tyle na gruncie teorii, ile *na gruncie «etosu»*. «Etos» personalizmu jest altruistyczny. W jego zasięgu osoba nie tylko zdolna jest stawać się darem dla drugich, ale co więcej – znajduje w tym radość. Jest to ta radość, o jakiej mówi Chrystus (por. J 15,11; 16,20.22).

Jeżeli społeczeństwa ludzkie – a wśród nich rodzina – żyją w orbicie zmagania pomiędzy cywilizacją miłości a jej antytezami, to trzeba dla tych zmagania szukać ostatecznej podstawy w słusznym sposobie rozumienia człowieka oraz tego, co stanowi o spełnieniu, «urzeczywistnieniu» jego człowieczeństwa. Tak więc z pewnością *przeciwna jest cywilizacji miłości* tak zwana «wolna miłość» – tym niebezpieczniejsza, że zwykle sugeruje się przy tym oparcie na tak zwanym «prawdziwym» uczuciu. [...] «Wolna miłość» wykorzystuje ludzkie słabości, dostarcza im pewnej «oprawy» szlachetności przy pomocy środków uwodzenia, a także doraźnej aprobaty opinii publicznej. Usiłuje ona w ten sposób «uspokoić» wyrzuty prawego sumienia. Usiłuje stworzyć «moralne alibi». Nie bierze jednak pod uwagę wszystkich konsekwencji, jakie z tego wynikają, zwłaszcza gdy cenę – oprócz współmałżonka – płacą dzieci, które – pozbawione własnego ojca czy matki – zostają skazane na faktyczne sieractwo, chociaż prawdziwi rodzice nadal żyją. [...]

Cały ten program utylitaryzmu, związany z indywidualistycznie zaprogramowaną wolnością – *wolnością bez odpowiedzialności* – jest antytezą miłości, również jako wyrazu ludzkiej cywilizacji, jej całościowego i spójnego kształtu. O ile takie pojęcie wolności natrafia w społeczeństwie na

podatny grunt, można się obawiać, iż sprzymierzając się łatwo z każdą ludzką słabością, stanowi ono systematyczne i permanentne zagrożenie dla rodziny. Wiele negatywnych następstw można tu przytoczyć i wręcz ująć w sposób statystyczny. Wiele pozostaje w ukryciu ludzkich serc jako bolesne, długo krwawiące rany”¹⁰.

Konkluzja opisu i analizy dwóch przeciwstawnych modeli życia małżeńskiego i rodzinnego – indywidualistycznego i personalistycznego, jest konfrontacją egoizmu i miłości rozumianej jako bezinteresowny dar z siebie samego dla drugiego. Zastąpienie miłości egoizmem prowadzi z kolei do uprzedmiotawiania człowieka (co widać zwłaszcza w sposobie odniesienia się do ciała ludzkiego).

Innym przejawem współczesnego kryzysu jest zafałszowanie pierwotnej treści ludzkiej płciowości. Chodzi tutaj o rozdzielenie dwóch znaczeń płciowości i ich zdeformowanie: w ten sposób jedność zostaje faktycznie rozerwana, a płodność poddana samowoli. Bardzo precyzyjny i wnikliwy opis tego stanu rzeczy podał św. Jan Paweł II w swojej encyklice o wartości życia: „W tym samym kontekście kulturowym *ciało* nie jest postrzegane jako typowa rzeczywistość osobowa, znak i miejsce relacji z innymi, z Bogiem i ze światem. Zostaje sprowadzone do wymiaru czysto materialnego: jest tylko zespołem organów, funkcji i energii, których można używać, stosując wyłącznie kryteria przyjemności i skuteczności. W konsekwencji także płciowość zostaje pozbawiona wymiaru osobowego i jest traktowana instrumentalnie: zamiast być znakiem, miejscem i językiem miłości, to znaczy daru z siebie i przyjęcia drugiego człowieka wraz z całym bogactwem jego osoby, staje się w coraz większym stopniu okazją i narzędziem afirmacji własnego «ja» oraz samolubnego zaspokajania własnych pragnień i popędów. Zniekształca się w ten sposób i fałszuje pierwotną treść ludzkiej płciowości, zaś dwa znaczenia – jednoczące i prokreacyjne – wpisane głęboko w naturę aktu małżeńskiego,

¹⁰ Jan Paweł II. *List do Rodzin Gratissimam sane z okazji Roku Rodziny 1994*. W: *Wybór Listów Ojca Świętego Jana Pawła II*. T. 1. Kraków 1997 [dalej: LdR] p. 14.



zostają sztucznie rozdzielone: jedność mężczyzny i kobiety zostaje tym samym zdradzona, a płodność poddana ich samowoli. Prokreacja jest wówczas traktowana jako «wróg», którego należy unikać we współżyciu płciowym: jeżeli zostaje przyjęta, to tylko dlatego, że wyraża pragnienie czy wręcz wolę posiadania dziecka «za wszelką cenę», a wcale nie dlatego, że oznacza bezwarunkową akceptację drugiego człowieka, a więc także otwarcie się na bogactwo życia, które przynosi z sobą dziecko»¹¹.

Szczególnym komentarzem do tej diagnozy stała się w ostatnich latach ekspansja utopii *gender*. Jest ona klasycznym przykładem zafałszowania treści płciowości. Odbiera jej wymiar osobowy, niszczy tożsamość osobową człowieka, wprowadzając w to miejsce płynne „orientacje seksualne”, których wspólnym mianownikiem jest właściwie awersja i negacja prokreacji¹². Ten „projekt” kulturowy i społeczny jest projektem *par excellence* antyteologicznym, antyreligijnym, poprzez odrzucenie prawdy o Stwórcy i stworzeniu¹³.

Wraz z faktem propagowania „wolnej miłości” zafałszowanie sensu płciowości prowadzi do tworzenia sprzyjającego kontekstu dla propagowania związków homoseksualnych. Skoro bowiem człowiek ma nieograniczoną wolność wchodzenia w relacje i związki dla zaspokojenia swoich potrzeb, a płciowość jest w tych związkach pozbawiona waloru prokreacyjnego, homoseksualizm jest traktowany jako alternatywny styl dla związków małżeńskich heteroseksualnych. Nie trudno przy tym zauważyć, że propagowanie związków homoseksualnych jest osadzone w kontekście nade wszystko politycznym, a tym samym pozbawiane bywa zarówno oceny etycznej, jak i kulturowej. Homoseksualiści traktowani są jako potencjalni

¹¹ Tenże. *Encyklika Evangelium vitae o wartości i nienaruszalności życia ludzkiego* (25.03.1995) [dalej: EV] p. 23.

¹² B. Białecka. „*Gender Identity Disorder*” – zaburzenie tożsamości płciowej. W: *Gender – projekt nowego człowieka?* Red. B. Białecka, J. Kowalski, W. Miedziak. Poznań 2020 s. 117-133.

¹³ Zob. np. Z. Pańpuch. *Gender – czy nowa filozofia płci i rodziny?* W: *Gender – projekt nowego człowieka?* s. 241-292.

wyborcy, a nadto swoisty probierz fetyszyzowanego pojęcia tolerancji, praw mniejszości itp.

Wspomniane na początku osłabienie więzi wpływa na zanik hierarchiczności w rodzinie – w miejsce rodziny patriarchalnej – rodzina partnerska (deklaratywnie, gdyż faktycznie ten drugi nie jest partnerem). Jest to proces, który wiąże się równoległe z kryzysem autorytetu rodziców, a w obecnym czasie szczególnie z kryzysem ojca w rodzinie.

Kolejną, niezwykle rozległą i bolesną zarazem plagą współczesnej rodziny jest nietrwałość wspólnot małżeńskich. Wyraża się ona w separacjach i rozwodach, które istotnie tworzą „plagę” współczesności. Tak właśnie ujmował to św. Jan Paweł II w *Familiaris consortio*: „[...] nie brakuje niepokojących objawów degradacji niektórych podstawowych wartości: błędne pojmowanie w teorii i praktyce niezależności małżonków we wzajemnych odniesieniach; duży zamęt w pojmowaniu autorytetu rodziców i dzieci; praktyczne trudności, na które często napotyka rodzina w przekazywaniu wartości; stale wzrastająca liczba rozwodów, plaga przerywania ciąży, coraz częstsze uciekanie się do sterylizacji; faktyczne utrwalanie się mentalności przeciwnej poczęciu nowego życia”¹⁴.

Wymienione zjawisko pozostaje w związku z kolejnym – daje się oto bowiem współcześnie zauważyć trend, który można określić jako negację prokreacji. Jest on elementem szerszej postawy związanej z mentalnością przeciw życiu. U źródeł negacji prokreacji bez wątpienia można wymienić oderwanie sfery płciowej od prokreacji – człowiek współczesny zadowala się hedonistycznym przeżyciem płciowości w akcie współżycia, ale nie godzi się na konsekwencje tego aktu – prokreację i rodzicielstwo. Stąd też pojawia się rozwój całego spektrum czynników – środków uniemożliwiających prokreację.

Wskazana powyżej perspektywa postawy antynatalistycznej sprawia, że środki antykoncepcyjne nabierają znaczenia nie tylko „medycznego” czy technicznego. W tej

¹⁴ FC 6.



perspektywie antykoncepcja i aborcja jawią się jako wyrazy rzekomo świadomego i odpowiedzialnego rodzicielstwa. Postawy te są wsparte mitem „bomby” demograficznej. Stąd wyrasta np. masowa polityka planowania rodziny, której wyrazem są niejednokrotnie żądania ze strony państw bogatych wobec biednych, by za pomoc gospodarczą zadeklarowały gotowość antykoncepcji, aborcji czy sterylizacji.

2. Przyczyny powyższych zagrożeń

Można wskazać dwie zasadnicze grupy czynników będących u genezy wskazanych powyżej problemów.

2.1. Przyczyny wewnętrzne

Z punktu widzenia teologicznego pierwszą przyczyną owego kryzysu, który znajduje swój wyraz w laicyzacji rodziny posuniętej do demontażu tradycyjnego modelu małżeństwa i jego wartości, jest grzech człowieka.

To zarazem skutek grzechu pierwotnego, który osłabia umysł i wolę i deformuje właściwe korzystanie z wolności. Jak bowiem zauważa Kongregacja Nauki Wiary, „[...] cała historia zachowuje tajemnicze powiązanie z postępowaniem człowieka, który od początku nadużył swojej wolności występując przeciw Bogu i usiłując bez Niego osiągnąć swoje cele (por. Jan Paweł II, Adhort. Apost. *Reconciliatio et Poenitentia*, 13: AAS 77 (1985) 208-211). Księga Rodzaju wskazuje na skutki grzechu pierwotnego, mówiąc o uciążliwym charakterze pracy i macierzyństwa, o panowaniu mężczyzny nad kobietą i o śmierci. Ludzie pozbawieni łaski Bożej odziedziczyli w ten sposób śmiertelną naturę, niezdolną do wierności względem dobra i wydaną na łup pożądliwości (por. Rdz 3,16-19; Rz 5,12; 7,14-24; Paweł VI, *Wyznanie wiary Ludu Bożego* (30 VI 1968), 16: AAS 60 (1968) 439)¹⁵.

¹⁵ Kongregacja Nauki Wiary. *Instrukcja o chrześcijańskiej wolności i wyzwoleniu Libertas conscientia*. W: *W trosce o pełnię wiary. Dokumenty Kongregacji Nauki Wiary 1966-1994*. Tarnów 1995 p. 38.

Istotą grzechu jest zafalszowanie prawdy o Bogu Stwórcy, Jego miłości i partnerstwie, które proponuje człowiekowi. Grzech, zgodnie z wielką tradycją teologiczną, jest odwróceniem się od Boga, a zwróceniem ku człowiekowi (stworzeniu)¹⁶.

Ta pokusa odwrócenia się od Boga, wciąż ponawiana i podejmowana przez człowieka, powoduje osłabienie wrażliwości na Boga i na ludzi. Niezwykle dobitnie podkreśla to św. Jan Paweł II: „Poszukując najgłębszych korzeni walki między «kulturą życia» a «kulturą śmierci», nie możemy uznać za jej jedyną przyczynę wspomnianej wyżej, wynaturzonej idei wolności. Trzeba dojść do sedna dramatu, jaki przeżywa współczesny człowiek: jest nim osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, zjawisko typowe w kontekście społecznym i kulturowym zdominowanym przez sekularyzm, którego wpływy przenikają nawet do wnętrza wspólnot chrześcijańskich i wystawiają je na próbę. Kto poddaje się oddziaływaniu tej atmosfery, łatwo może się znaleźć w zamkniętym kole, które wciąga go niczym straszliwy wir: tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka, jego godność i życie; z drugiej strony, systematyczne łamanie prawa moralnego, zwłaszcza w poważnej materii poszanowania życia ludzkiego i jego godności, prowadzi stopniowo do swoistego osłabienia zdolności odczuwania ożywczej i zbawczej obecności Boga”¹⁷.

Laicyzacja, która niesie ze sobą osłabienie wrażliwości na Boga, kwestionując Jego istnienie i oddziaływanie, od-

¹⁶ „W następstwie tajemniczego grzechu pierworodnego, popełnionego za podpuszczeniem Szatana, który jest «kłamcą i ojcem kłamstwa» (J 8,44), człowiek ustawicznie doznaje pokusy, by odwrócić wzrok od Boga żywego i prawdziwego i skierować go ku bożkom (por. 1 Tes 1,9), przemieniając «prawdę Bożą w kłamstwo» (por. Rz 1,25); przytępia to również jego zdolność poznawania prawdy i osłabia wolę poddania się jej. W konsekwencji człowiek, ulegając relatywizmowi i sceptycyzmowi (por. J 18,38), zaczyna szukać złudnej wolności poza samą prawdą”. Jan Paweł II. *Encyklika Veritatis splendor o niektórych podstawowych problemach nauczania moralnego Kościoła* (6.08.1993) p. 1.

¹⁷ EV 21; zob. Jan Paweł II. *Rodzina wobec współczesnych zagrożeń*. „L'Osservatore Romano” 1994 nr 2 s. 23.



rywa człowieka zarazem od Tego, który jest źródłem prawdy. W tym miejscu trzeba mocno podkreślić doniosłość papieskiej myśli, która w sposób jednoznaczny prowadzi od momentu zakwestionowania istnienia Boga żywego do konsekwencji tego aktu. Można go określić jako kryzys prawdy i związany z nim kryzys pojęć. W *Liście do Rodzin* Jan Paweł II pisał: „Nikt nie może zaprzeczyć, że epoka ta jest czasem wielkiego kryzysu, a jest to na pierwszym miejscu «kryzys prawdy». Kryzys prawdy – to znaczy naprzód kryzys pojęć. Czy bowiem pojęcia takie, jak: «miłość», «wolność», «dar bezinteresowny», a nawet samo pojęcie «osoby» i w związku z tym także «prawa osoby» – czy pojęcia takie istotnie znaczą to, co wyrażają? [...] Jeżeli prawda o wolności, o komunii osób w małżeństwie i rodzinie odzyska swój blask, wówczas cywilizacja miłości może się urzeczywistniać i można będzie skutecznie mówić – wraz z Soborem – o «popieraniu godności małżeństwa i rodziny»¹⁸.

Jan Paweł II zwracał uwagę na tę fundamentalnie ważną relację prawdy i pojęć. Laicyzacja, rugując Boga jako źródło prawdy z języka i mentalności, prowadzi do zafałszowania i zakłamania pojęć.

Październikowe i listopadowe strajki w Polsce odsłoniły z jednej strony niezdolność dyskursu na poziomie pojęć. Ze strony strajkujących tzw. prawo do aborcji, które miałyby uwalniać od zagrożenia „piekłem kobiet”, nie może być obiektywnie rozumiane inaczej niż jako roszczenie do eksterminacji życia poczętego. Fundamentalnie ważna jest tutaj negacja prawdy o poczętym życiu jako życiu odrębnego, nowego człowieka i zarazem ekstremalizacja samowoli do decydowania o owym życiu. Te strajki ukazały również radykalną niemoc dyskursu na poziomie języka, gdy ze strony strajkujących, obok zakłamanych haseł, pojawiły się także niemożliwe do podjęcia w dyskusji wulgaryzmy zastępujące słowa – nawet ostre, ale możliwe do podjęcia rozmowy¹⁹.

¹⁸ LdR 13.

¹⁹ Interesującą refleksję podjął w tym zakresie I. Janke: „Pamiętasz,

Kryzys pojęć, którego źródłem jest kryzys prawdy, bardzo łatwo może prowadzić do instrumentalizacji człowieka, tak bardzo charakterystycznej dla cywilizacji używania: „na gruncie cywilizacji używania kobieta bywa przedmiotem dla mężczyzny. Dzieci stają się przeszkodą dla rodziców. Rodzina staje się instytucją ograniczającą wolność swoich członków. Aby się o tym wszystkim przekonać, wystarczy przyglądać się choćby pewnym programom wychowania seksualnego, które wprowadzane bywają w szkołach, często mimo sprzeciwu, a nawet protestów ze strony wielu rodziców. A dalej cały trend «proaborcyjny», który usiłuje się ukryć poza pojęciami «prawa wyboru» (*pro choice*) ze strony obojga małżonków, a w szczególności kobiety”²⁰.

2.2. Przyczyny zewnętrzne

Przyczyny zewnętrzne niewątpliwie są o tyle trudniejsze do opisanego i analizy, że ulegają dynamicznym przeobrażeniom. Niemniej, odwołując się wciąż do nauczania św. Jana Pawła II, można dostrzec w nim kilka czynników, które wpływają na małżeństwo i na rodzinę, jak i na ich funkcjonowanie w społeczeństwie. Do takich czynników należy zaliczyć politykę państwa, sytuację ekonomiczną rodzin i danego społeczeństwa, jak również wpływ mediów na opinię publiczną w zakresie rodziny.

przecież myśmy nigdy nie krzyknęli «Komuniści wypierdalać!» czy «Jebać komuny!», nikt takich haseł nie malował na murach. Myśmy mówili: «Precz z komuną» – to był nasz język. Przez kolejne 30 lat, nawet najbardziej wściekły przeciwnicy Kwaśniewskiego, Wałęsy, AWS, SLD, Platformy i na koniec PiS nigdy takiego języka nie używali. Przeklinali prawie wszyscy i zawsze, ale było to zastrzeżone do strefy prywatnej. [...] Niejedną to przekroczona granica. Nikt nigdy do tej pory w najnowszej historii Polski nie wkroczył do świątyni w celu innym niż modlitwa czy zwiedzanie, nikt nie próbował nawet niszczyć kościołów, malować ich murów. Symbole religijne – nie tylko katolickie były przez lata nietykalne. [...] Tłoczy się od lat antyklerykalizm nigdy nie przybierał form fizycznej agresji”. *Young Lives Matter. Polska kontrkultura 2020*. <<https://www.salon24.pl/u/jankepost/1088181,young-lives-matter-polska-rewolucja-2020>> [dostęp: 16.11.2020].

²⁰ LdR 13.



2.2.1. Polityka państwowa

Jest sprawą oczywistą, że to zagadnienie wymaga osobnej i obszernej analizy. W tym miejscu jednak, trzymając się konsekwentnie metodologii podążania tropem papieskiej diagnozy, warto postawić pytanie fundamentalne o wzajemne relacje państwa i rodziny. Jan Paweł II sformułował je bardzo precyzyjnie: „Czego rodzina-instytucja oczekuje od społeczeństwa? Oczekuje przede wszystkim *uznania swej tożsamości* i zaakceptowania jako *społeczna podmiotowość*. Podmiotowość jest związana z tożsamością każdego małżeństwa i rodziny. Małżeństwo, leżące u podstaw instytucji rodzinnej, ustanowione jest dzięki przymierz, przez które «mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa». Tylko taki związek może być uznany i potwierdzony społecznie jako «małżeństwo». Nie mogą być uznane społecznie jako małżeństwo inne związki międzyludzkie, które tym warunkom nie odpowiadają, choć dzisiaj istnieją takie tendencje, bardzo groźne dla przyszłości ludzkiej rodziny i społeczeństw²¹.

Problemem podstawowym w papieskim przesłaniu jest uznanie podmiotowości, a co za tym idzie tożsamości małżeństwa i rodziny. Papież wyraźnie przypomina religijne podstawy fundamentu tej tożsamości, jakimi jest przymierze z Bogiem.

W tym miejscu trzeba skonfrontować papieskie uwagi ze stanem faktycznym w polskich realiach. Promotory utopii *gender* jednoznacznie wskazują na radykalnie odmienny program oddziaływania instytucji na rodzinę w sferze wychowania seksualnego. Jak postulują: „społeczność przyszłości jest społecznością otwartą, a nie konglomeratem różnych narodów, spluralizowaną a nie homogeniczną, multikulturową a nie monokulturową, zindywidualizowaną a nie rodzinocentryczną, laicką a nie

²¹ *Tamże* 17.

fundamentalistyczną i w końcu egalitarną a nie hierarchiczną. Zadaniem szkoły jest przygotowanie nowych pokoleń do bycia członkiem takiej społeczności”²².

Otóż praktycznym wyrazem laicyzacji w tym obszarze jest w gruncie rzeczy zakwestionowanie zasady suwerenności instytucji rodziny, naruszenie zasady pomocniczości oraz faktyczne pozbawienie praw rodziny (proklamowanych za pontyfikatu św. Jana Pawła II w roku 1983 w postaci *Karty Praw Rodziny*).

2.2.2. Sytuacja ekonomiczna

To zagadnienie, podobnie jak poprzednie, stanowi osobny i bardzo rozległy temat monograficznych analiz. W tym miejscu jednak trzeba zwrócić uwagę na problem relacji między stylem życia naznaczonym konsumizmem a poziomem wiary. Tę relację wyraził niezwykle sugestywnie św. Jan Paweł II w swojej adhortacji o Europie: „Europejska kultura sprawia wrażenie «milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”²³.

Oczywiście, ta diagnoza nie jest krytyką życia gospodarczego i przedsiębiorczości, ale krytyką naruszenia relacji między troską o dobra doczesne a otwarciem się na życie z Bogiem. W tym miejscu trzeba tylko zasygnalizować, że w takiej perspektywie w przestrzeń laicyzacji życia wpisują się problemy takie jak realizacja prawa do pracy i walka z bezrobociem, ale może w sposób szczególny dowartościowanie służby życiu ze strony kobiet, które winno znosić konieczność pracy zarobkowej kobiet. Dlatego papież wyraźnie apelował: „Mówiąc o pracy w odniesieniu

²² M. Kopczewski, L. Pawelec. *Edukacja równościowa: edukacja wolna od dyskryminacji*. „Przegląd Naukowo-Metodyczny. Edukacja dla Bezpieczeństwa” 2012 nr 3 s. 129. Przytoczony tekst jest w istocie powtórzeniem swobodnego manifestu z wprowadzenia M. Środy do publikacji: A. Dzierzgowska, E. Rutkowska. *Ślepa na płęć – edukacja równościowa po polsku. Raport krytyczny*. Warszawa 2008 s. 6.

²³ Jan Paweł II. *Adhortacja apostolska Ecclesia in Europa o Jezusie Chrystusie, który żyje w Kościele jako źródło nadziei dla Europy* (28.06.2003) p 9.



do rodziny, trzeba podkreślić wagę i ciężar *pracy kobiet wewnątrz rodziny*. Praca ta powinna być *gruntownie dowartościowana*. Trud każdej kobiety związany z wydatkiem na świat dziecka, z jego pielęgowaniem, karmieniem, wychowaniem, zwłaszcza w pierwszych latach, jest tak wielki, że nie może mu dorównać żadna praca zawodowa. Trzeba, ażeby fakt ten odzyskał należne zrozumienie w obrębie obowiązującego prawa pracy. Trzeba, ażeby macierzyństwo kobiet zostało rozumiane jako wystarczający tytuł do odpowiedniego wynagrodzenia, niezbędnego do utrzymania rodziny w tej bardzo ważnej fazie jej egzystencji”²⁴.

2.2.3. Wpływ mediów na obraz rodziny

Proces laicyzacji jest w dużej mierze potęgowany przez zupełnie splaszczony, sprowadzony wyłącznie do wymiaru immanencji przeżywanej w perspektywie hedonistycznej, obraz medialny. Media przyzwyczajają i niejednokrotnie oswajają z tym, co faktycznie jest zaburzeniem czy wręcz patologią życia rodzinnego, a co zostaje potraktowane jako obraz życia normalnego, wręcz godnego naśladowania. Wiele lat temu zwracał na to uwagę św. Jan Paweł II. Dziś jego słowa wybrzmiewają o wiele bardziej donośnie i przejmująco: „Nierzadko się zdarza, że mężczyźni i kobiecie w ich szczerym i dogłębnym poszukiwaniu odpowiedzi na codzienne i trudne problemy życia małżeńskiego i rodzinnego przedkłada się wizje i kuszące propozycje, które w różny sposób zdradzają prawdę i godność osoby ludzkiej. Propozycje te często znajdują poparcie ze strony potężnej i rozgałęzionej sieci środków społecznego przekazu, które niepostrzeżenie narażają na niebezpieczeństwo wolność i zdolność obiektywnej oceny”²⁵.

To właśnie poprzez media dokonuje się „ocieplanie” wizerunku osób homoseksualnych i zjawiska homoseksualizmu, zgodnie z wytycznymi strategii osławiania tego

²⁴ LdR 14.

²⁵ FC 4.

zjawiska zaproponowanymi przez M. Kirka i H. Made-sna²⁶. Poprzez media promuje się niejednokrotnie porno-grafię i pansensualizm, jak również inne elementy kultury śmierci. Oczywiście, należy zauważyć również pozytywną rolę mediów, ale zarazem trzeba podkreślić, że siła negatywnego oddziaływania nie może zostać w żadnym przypadku zbanalizowana. Pozwala ona w dużej mierze na utrwalenie owych postaw „milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał”.

* * *

Zarysowany obraz laicyzacji rodziny – pojmowanej jako życie, jakby Bóg nie istniał – jest z konieczności bardzo pobieżny i ogólnikowy. Zawiera jednak, jak się wydaje, bardzo cenne spostrzeżenia św. Jana Pawła II, które mogą, a nawet powinny być wykorzystane jako narzędzia poznawcze i naprawcze w odniesieniu do współczesnej rodziny.

Summary:

One of the most significant signs of the times (kairos) is the transformation in marriage and family. Their diagnosis was brilliantly presented by St. John Paul II in *Familiaris Consortio* and one can risk a thesis that this diagnosis is still valid. The Pope mentions both the light and the shadow of the modern family. Among the symptoms of the crisis, he points to the weakening of ties within the marriage community, which is associated with individualism and utilitarianism. It also leads to a distortion of the sense of human sexuality, which is subjected to hedonism. In this perspective, all relationships and manifestations of sexual orientations are allowed, as long as they serve the satisfaction of pleasure. One should also pay attention to the crisis of authority in the family and the impermanence of marriages.

²⁶ M. Kirk, H. Madsen. *After the Ball: How America Will Conquer Its Fear and Hatred of Gays in the 90s*. Plume 1989.



Among the reasons for this state of affairs, attention must first be paid to sin, which is turning away from God, clearly expressed in the phenomena of secularization. The effect of this is the detachment of freedom from truth (Truth), which can be illustrated by the revolt against life and against God, which took place in autumn of 2020 in Poland. Apart from this deepest cause of the internal crisis, there are external causes related to, among other things, the shape of the nation's policy and the influence of media.

Key words:

crisis of modern family, individualism and utilitarianism, sense of human sexuality, secularization.